

# Rafał Chruśliński

---

## Wokół antropologiczno-teologicznych aspektów antykoncepcji według ks. Jerzego Bajdy

---

Studia nad Rodziną 16/1-2 (30-31), 345-362

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Rafał CHRUŚLIŃSKI

## WOKÓŁ ANTROPOLOGICZNO-TEOLOGICZNYCH ASPEKTÓW ANTYKONCEPCJI WEDŁUG KS. JERZEGO BAJDY

*Seksualny akt małżeński, jako głęboko ludzkie działanie, posiada wyraźny walor religijny, co nie pozwala go wyjąć poza ramy etyki oraz odpowiedzialności przed Stwórcą. Powszechna tolerancja dla różnorodnych metod ubezpłodniających ten akt staje się dziś wezwaniem do obrony i promocji życia małżonków zgodnego z zamysłem Stwórcy. Tylko na fundamencie wierności temu zamysłowi (wierności nauczaniu Kościoła) możliwe jest budowanie autentycznego duszpasterstwa rodzin. Ks. Jerzy Bajda, formułując teologiczną argumentację dotyczącą odpowiedzialnego rodzicielstwa, wykazuje zagrożenia płynące z podejścia antykoncepcyjnego. Podkreśla zależność miłości małżeńskiej od miłości Bożej, stanowiącej wzorzec dla wszelkich ludzkich relacji, także wewnątrzmałżeńskich. Do istoty miłości pomiędzy małżonkami należy czystość i płodność, która ma owocować hojnym otwarciem się na dar życia potomstwa. Warunkuje je etyczny sposób powoływania dzieci do życia. Największym zagrożeniem dla prawdziwie ludzkiego rozumienia przekazywania życia jest (obok aborcji) działanie przeciwpoczęciowe, które świadome, chciane i trwale praktykowane stanowi poważny nieporządek moralny. Stanowiąc wykroczenie przeciw prawu Bożemu, antykoncepcja jest zafalszowaniem osobowej jedności duchowo-cielonej człowieka. Skutki jej stosowania to niszczenie zdrowia kobiet i mężczyzn, ich relacji, deprawacja życia małżeńskiego i rodzinnego, degradacja świętości aktu małżeńskiego. Wiele miejsca w swych publikacjach ks. Bajda poświęca profetycznej roli encykliki Pawła VI „Humanae vitae”. Ukazuje fundament filozoficzno-moralnej różnicy odpowiedzialnego rodzicielstwa i antykoncepcji w optyce powołania małżeńskiego i rodzicielskiego. Podkreśla, że nie dająca się pogodzić z odpowiedzialnym rodzicielstwem mentalność antykoncepcyjna jest wyrazem egoizmu i zaprzeczenia duchowemu rozwojowi osoby i komunii*

*małżeńskiej. Obca jest tej mentalności postawa wzajemnego bezinteresownego daru małżonków. Antykoncepcja jest też pierwszym tłem aborcji i jej logiczną pod względem mentalności przyczyną. Antykoncepcja jest jednym z najjaśniejszych symptomów kultury śmierci w dzisiejszym świecie. Ks. J. Bajda, pomimo surowej oceny, jaką wystawia współczesnej kulturze antykoncepcyjnej, nie poddaje się pesymistycznym wizjom, dostrzegając siłę w Bożym orędziu o miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Podkreśla nieodzowność właściwego rozumienia człowieka dla poprawnego odczytania normy moralnej w kwestii przekazywania życia ludzkiego.*

Posługa na rzecz rodziny wymaga od dzisiejszych chrześcijan działających dla jej prawdziwego dobra i rozwoju nie tylko niezwykłej gorliwości, ducha ofiary i cierpliwości, ale i rzetelnego przygotowania moralno-pastoralnego, które nie tylko nie zwiedzie na manowce, lecz wspomże na drodze duchowego wzrostu wszystkich członków budujących współczesną rodzinę chrześcijańską. Doniosłość wyjaśniania i promowania nieskażonej doktryny moralnej dotyczącej życia rodziny uwypukla fakt niepokojącego i niesłabnącego nacisku ze strony licznych sił, które chciałyby ją zniszczyć lub przynajmniej zniekształcić<sup>1</sup>. Niejednokrotnie podają one w wątpliwość lub wprost negują moralność zachowań seksualnych małżonków, wprowadzając etyczny zamęt i sięgając niepokój wśród wierzących, zwłaszcza młodych, pragnących zawrzeć sakramentalny związek małżeński lub tych, którzy realizując tę drogę życiowego powołania, pragną urzeczywistnić je w sposób godziwy i owocny, a przez to naprawę szczęśliwy.

Kościół, z mandatu Chrystusa powołany na autentycznego interpretatora i stróża depozytu wiary i moralności płynącej z Objawienia, bierze na siebie odpowiedzialność naglącego i jednoznacznego świadectwa duszpasterzy i ludzi świeckich w tak ważnej i delikatnej służbie formowania sumień małżonków i rodziców oraz ich dzieci. Chodzi bowiem o kwestie, które stanowią autentyczną „kość niezgody”, dzieląc nawet moralistów uchodzących za katolickich, a które wymagają jasnego wykładu dla dobra tej podstawowej komórki społecznej.

Pełne ukazanie katolickiej nauki moralnej oraz filozofii klasycznej w perspektywie przekazywania życia ludzkiego znajduje swe praktyczne reperkusje w praktyce duszpasterskiej wśród rodzin, gdzie często małżonkowie zdają

---

<sup>1</sup> Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, n. 51.

się być w opozycji do tej nauki. Kościół, będąc wiernym danym Objawienia, widzi w dziele powołania nowej ludzkiej istoty do istnienia niepowtarzalny rodzaj współpracy Boga i człowieka. Seksualny akt małżeński, jako głęboko ludzkie działanie, posiada swój wyraźny walor religijny, co nie pozwala go wyjąć poza ramy etyki oraz odpowiedzialności przed Stwórcą. „Małżeństwo bowiem nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub owocem ślepych sił przyrody: Bóg Stwórca ustanowił je mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistnić w ludziach swój plan miłości. Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonaląc się w niej wzajemnie, mogli współpracować jednocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi”<sup>2</sup>. W obliczu wszechobecnej mentalności antykoncepcyjnej społeczności państw wysokorozwiniętych słowa papieża Pawła VI mają niemal proroczy wydźwięk. Powszechna tolerancja dla traktowania jako moralnie godziwe stosowania różnorodnych metod ubezpladniających akt małżeński (obecna również w niektórych kręgach teologów uznających się za katolickich<sup>3</sup>) staje się dziś wezwaniem do obrony i promocji życia małżonków zgodnego z zamysłem Stwórcy. Bóg, będąc Panem życia i śmierci człowieka, wpisał głęboko w naturę każdego mężczyzny i każdej kobiety prawo przekazywania życia odpowiadające ich godności osobowej i własnej roli wynikającej z różnicy płci. Ta podstawowa prawda niesie za sobą właściwe i konkretne konsekwencje pastoralne, które domagają się duszpasterzy pełniących swą posługę z jednej strony w sposób delikatny i dyskretny, zaś z drugiej działających poprzez przekonywującą jasność i wierność moralnej nauce Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Tylko na takim fundamencie jest możliwe budowanie autentycznego duszpasterstwa rodzin, które nie lęka się wyzwań i trudności, z jakimi borykają się rodziny trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. „Kochać rodzinę, to znaczy umieć cenić jej wartości i możliwości i zawsze je popierać. Kochać rodzinę, to znaczy poznawać niebezpieczeństwo i zło, które jej zagraża, aby móc je pokonać. Kochać rodzinę, to znaczy przyczyniać się do tworzenia środowiska sprzyjającego jej rozwojowi. Szczególną zaś formą miłości wobec dzisiejszej rodziny (...) jest przywrócenie zaufania do siebie samej, do własnego bogactwa natury i łaski, do posłannictwa powierzonych jej przez Boga”<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*, n. 8.

<sup>3</sup> Por. A. Laun, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej*, Kraków 2002, s. 179-184.

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, n. 86.

Należy również podkreślić, że ważną pomocą, współcześnie raczej zapomnianą, a nawet wręcz deprecjonowaną, jest realistyczne spojrzenie klasycznej filozofii na człowieka. Dopiero bowiem w integralnym ujęciu człowieka jako duchowo-cieleśnej jedności jawi się on jako ktoś więcej, niż tylko wyjątkowy układ somatyczno-psychiczny<sup>5</sup>.

Jednym z ważnych powodów współczesnego kryzysu wielu rodzin jest nieprawidłowe rozumienie powołania do rodzicielstwa. Bywa ono bardzo często pojmowane negatywnie, co oddaje chętnie formułowane określenie: regulacja poczęć. Urzeczowienie ludzkiego owocu płodności, a z drugiej strony nadmierna teologizacja pozbawia człowieka możliwości widzenia dziecka w orbie Bożego daru, który powinien zachwycać i budzić radość z powołania do szczytnego zadania, jakim jest ludzkie rodzicielstwo<sup>6</sup>. „W zamyśle Boga Stworzyciela i Odkupiciela rodzina odkrywa nie tylko swoją tożsamość, to czym jest, ale również swoje posłannictwo, to, co może i powinna czynić. Zadania, które z powołania Bożego ma wypełniać w historii, wypływają z samej jej istoty i ukazują jej dynamiczny i egzystencjalny rozwój. Każda rodzina odkrywa i znajduje w sobie samej nie dające się stłumić wezwanie, które jednocześnie określa jej godność i odpowiedzialność: rodzinie, stań się tym, czym jesteś!”<sup>7</sup>.

Liczne argumenty za moralnym przyzwoleniem na antykoncepcję pojawiły się wraz z donośnym nauczaniem Kościoła przedstawionym bardzo wymownie w encyklice Pawła VI *Humanae vitae*. Niektórzy apelowali, by samemu człowiekowi pozostawić szansę rozwoju miłości w imię odpowiedzialności za własne decyzje. Współcześnie nad wyraz jasno widać, jak płonne były te nadzieje. „Oczekiwana dojrzałość osoby i wzrost odpowiedzialności, który dokonać się miał wbrew porządkowi stworzenia, wyrażają się w słowach dzisiejszej Julii do dzisiejszego Romea: «Wezmę tylko pigułkę i już schodzę»”<sup>8</sup>.

Nauka *Humanae vitae* w dziedzinie przekazywania życia jest konkretna i jednoznaczna, a jednocześnie obnażająca jej błędną kontrargumentację. Jej proroczy wymiar nie podlega już dziś wątpliwości, ograniczając się choćby do przykładu aktualnej zapaści demograficznej w kręgu cywilizacji łańciskiej lub powszechnych programów promocji antykoncepcji. „Któż zabroniłby rządcom państw propagować metody antykoncepcyjne, jeśli uznałoby je za skuteczniej-

<sup>5</sup> Por. J. Salij, *Seks, miłość, obyczaje*, Poznań–Kraków 2000, s. 77.

<sup>6</sup> Por. J. Stala, *Katecheza o małżeństwie o rodzinie w Polsce po Soborze Watykańskim II*, Tarnów 2004, s. 392.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Familiaris consortio*, n. 17.

<sup>8</sup> G. B. Sala, 25-lecie „Deklaracji z Königstein”, „Ethos” 1995, nr 29, s. 231.

sze, co więcej, nawet nakazywać ich stosowanie członkom społeczeństwa, ilekroć uważaliby to za konieczne? W ten sposób doszłoby do tego, że ludzie pragnący uniknąć trudności związanych z przestrzeganiem prawa Bożego w życiu indywidualnym, rodzinnym czy społecznym pozwoliliby władzy państwowej ingerować w najbardziej osobiste i intymne sprawy małżonków?”<sup>9</sup>.

W świetle wiary nie da się zredukować istoty człowieka do prawdy filozoficznej, dlatego nie wolno do budowania teologii rodziny stosować filozoficznej teorii o człowieku, sformułowanej apriorycznie, z uwzględnieniem wyłącznie relacji człowieka do innych bytów przygodnych. Według księdza profesora Jerzego Bajdy „właśnie filozofia głosząca, że rodzina jest podstawowo i przede wszystkim «rzeczą tego świata», jest odpowiedzialna za całkowite rozbitcie substancji rodziny, w taki sposób, że małżeństwo uczyniono przedmiotem prawa i administracji cywilnej, rodzinę (...) przydzielono socjologii, miłość – psychologii i seksuologii, rodzicielstwo – demografii, życie i płodność – biologii, a moralność – psychoanalizie”<sup>10</sup>. Autor podkreśla, że najbardziej jaskrawo jest to widoczne w dziedzinie etyki rodzicielskiej, która naprawdę utożsamia się z właściwą misją małżeństwa, określającą jego „własne zadanie” w Kościele i świecie. „Każdy człowiek właśnie ze względu na tajemnicę Słowa Bożego, które stało się ciałem (por. J 1,14), zostaje powierzony macierzyńskiej trosce Kościoła. Dlatego też każde zagrożenie godności i życia człowieka głęboko wstrząsa samym sercem Kościoła, dotyka samej istoty jego wiary w odkupieńcze wcielenie Syna Bożego i przynagla Kościół, by pełnił swoją misję głoszenia *Evangelii życia* całemu światu i wszelkiemu stworzeniu”<sup>11</sup>. Ta właśnie perspektywa wiary i odpowiedzialności Kościoła za małżeństwo i rodzinę stoi u korzeni jego wzmożonego nauczania.

Ks. J. Bajda, formułując teologiczną argumentację dotyczącą odpowiedzialnego rodzicielstwa, wykazuje zagrożenia płynące z błędnego podejścia antykoncepcyjnego. Czerpiąc z różnych źródeł, dotyczących problematyki powołania małżeńskiego i rodzicielskiego, wskazuje na moralną różnicę w ocenie odpowiedzialnego rodzicielstwa (tak jak je ukazuje nauczanie Kościoła) i antykoncepcji.

Autor niejednokrotnie wysuwa potrzebę filozoficznej podbudowy, która koncentruje się na teodycei. Odwołując się do źródeł biblijnego odniesienia do rodzicielstwa, wykazuje konieczność teologii małżeństwa, zwłaszcza w per-

<sup>9</sup> Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*, n. 17.

<sup>10</sup> J. Bajda, *Rodzina w planie Bożym*, „Communio” 1981, R. 1, nr 5, s. 11.

<sup>11</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, n. 3.

spektywie tajemnicy stworzenia oraz teologii daru osób i przymierza małżeńskiego, które ks. J. Bajda widzi głównie w kontekście powołania. Teologiczne rozważania dotyczące natury ludzkiej i ciała ludzkiego doprowadzają go do przedstawienia małżonków jako współpracowników Boga w dziele powoływania nowych ludzi do istnienia. Tak ukazana dynamika teologii rodzicielstwa zostaje zestawiona z moralnymi wymaganiami dotyczącymi przekazywania życia ludzkiego, których depozytu strzeże Urząd Nauczycielski Kościoła.

Ks. J. Bajda wiele miejsca poświęca antropologiczno-teologicznym zasadom, którym podlega odpowiedzialne rodzicielstwo. Odwołując się do Boskiego źródła, podkreśla zależność miłości małżeńskiej od miłości Bożej, stanowiącej wzorzec dla wszelkich ludzkich relacji, także wewnątrzmałżeńskich. Do istoty miłości pomiędzy małżonkami należy czystość i płodność, która ma owocować hojnym otwarciem się na darowane życie potomstwa. Warunkuje je etyczny sposób powoływania dzieci do życia, który realizują metody naturalnego planowania rodziny. Ich teologiczne uzasadnienie autor czasami wienczy odwołaniem się do zasad dotyczących realizacji wychowania dzieci, które także kwalifikuje jako istotny składnik odpowiedzialnego rodzicielstwa.

Dla ks. J. Bajdy największym zagrożeniem dla prawdziwie ludzkiego rozumienia przekazywania życia jest (obok aborcji) działanie przeciwpoczęciowe, które świadome, chciane i trwale praktykowane stanowi poważny nieporządek moralny. Stanowiąc wykroczenie przeciw prawu Bożemu, antykoncepcja jest zafałszowaniem osobowej jedności duchowo-cieleśnej człowieka. Mentalność antykoncepcyjna, głęboko zakorzeniona we współczesnej kulturze, prowadzi do wielu wypaczeń i błędów, także w warstwie pojęciowej. Wielowymiarowe zaś skutki jej permanentnego stosowania niszczą nie tylko zdrowie kobiet i mężczyzn, ale także ich relacje. Antykoncepcja wywołuje deprawację życia małżeńskiego i rodzinnego, degradując świętość aktu małżeńskiego, pomyślanego przez Boga jako miejsce wzajemnego i bezinteresownego obdarowania.

### **Wokół terminologii**

Termin „odpowiedzialne rodzicielstwo” stanowi pewnego rodzaju „słowo – klucz”, który otwiera drzwi dla zupełnie przeciwstawnych znaczeń, jakie dziś mu się nadaje. Jego bardzo pozytywny wydźwięk kojarzy się z podejmowaniem działań odzwierciedlających poważne i rozsądne traktowanie tej sfery życia małżeńskiego, jaką jest troska o potomstwo. Tymczasem głębsza analiza pokazuje, jak pozornie jasne pojęcie niesie opacznie rozumianą treść, odsłaniając całkowicie różny fundament antropologiczny, jaki za nim stoi. Albowiem nie chodzi tu tylko o proponowane metody i zasady organizujące

przekazywanie życia ludzkiego, ale o istotną (wręcz istotową) prawdę o człowieku jako o osobie, która jest mężczyzną lub kobietą. Ta prawda, domagająca się głębokiego i integralnego włączenia płci w osobową tożsamość człowieka, dla jednych stanowi „kamień obrazy”, dla drugich jest punktem odniesienia dla właściwego rozumienia odpowiedzialnego rodzicielstwa.

Nie sposób nie odwołać się tu do samego terminu „odpowiedzialności”. Jak wyjaśnia kard. Karol Wojtyła, jest on zrozumiały dopiero na gruncie wyjątkowej prawdy o osobie, wskazującej na jej powołanie do miłości. Jest to wyraźne szczególnie w odniesieniu do miłości małżeńskiej, gdzie odpowiedzialność wyraża stosunek do osoby, „którą się wciąga w najściślejszą wspólnotę bycia i działania, którą się czyni poniekąd swoją własnością, korzystając z jej oddania (...), a ogrom jej rozumie tylko ten, kto ma gruntowne poczucie wartości osoby”<sup>12</sup>. Jest to także odpowiedzialność za osobę, która w orbitę najbardziej intymnego aktu małżonków włącza dar nowego życia ludzkiego. Ma ona podwójny wymiar wobec osób, których dotyczy współzycie: tej, z którą jest podejmowane, oraz tej, która może w jego wyniku zaistnieć. Obydwa aspekty niosą ze sobą zobowiązanie, które wyraża się w darze, danym i oczekiwanym. Skutkuje nierozzerwalnością i jednością, zabezpieczając wzajemną miłość osób, zwłaszcza tych, wobec których odpowiedzialność jest największa – najbardziej bezbronnych i oczekujących miłości – dzieci<sup>13</sup>.

Wyrażenie „odpowiedzialne rodzicielstwo” nie ma zastosowania w pozapersonalnej grupie stworzeń. Właśnie z uwagi na personalistyczną konstytucję podmiotów w nie zaangażowanych, ani pierwszy człon wyrażenia, ani drugi, nie odpowiada ontologiczno-moralnej strukturze najbardziej nawet rozwiniętych w kwestii rozrodu zwierząt. Tylko świadomość oraz prawdziwa, czyli wolna od przymusu instynktu, wolność spełnia kryteria istotnej treści kryjącej się za tym wyrażeniem. „W tym kontekście odpowiedzialność odnosi się do wysiłku – zawsze przy pomocy łaski Bożej – świadomego i dobrowolnego wypełnienia owego Bożego rozporządzenia. W gruncie rzeczy prawdziwa odpowiedzialność sytuuje się w wierności zamysłowi Boga albo, co jest tym samym, w prawym porządku moralnym”<sup>14</sup>. Wiąże ona dwa ważne momenty związane z prokreacją – samą decyzję o zaplanowanym poczęciu oraz wybór

---

<sup>12</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 118.

<sup>13</sup> Por. C. Ritter, *Myśli o odpowiedzialnym rodzicielstwie*, w: *Człowiek – osoba – pleć*, red. M. Wójcik, Łomianki 1998, s. 220.

<sup>14</sup> A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie*, Kraków 2002, s. 370.



środków do wprowadzenia tej decyzji w życie. Obydwa aspekty mają znaczenie moralnego zobowiązania.

### Konieczność antropologii

Ks. Jerzy Bajda, pytając o definicję rodziny, podkreśla służebną rolę antropologii filozoficznej dla teologii. Uważa za niewystarczalne sprowadzenie badania problematyki rodzinnej do „apriorycznej spekulacji typu metafizycznego”, gdzie temat byłby poddany znaczeniom czysto formalnym i abstrakcyjnym, jako swoista forma więzi międzysobowej. Musi to być definicja wskazująca na rzeczywistość, czyli na ontyczną prawdę rodziny. Ponadto wyraża ubolewanie nad marginalnym traktowaniem rodziny w teologii. Według niego objawiało się ono brakiem jakiegoś pryncypium, pozwalającego na teologiczne ujęcie całej rzeczywistości rodziny w sposób integralny, a zarazem formalnie jednorodny tak, aby teologia rodziny nie była jedynie sumą różnych form wiedzy o człowieku<sup>15</sup>.

W tym kontekście autor przestrzega przed dominującym wpływem zideologizowanej filozofii człowieka, która próbuje wypaczać antropologiczno-etyczny rys nauczania Kościoła o małżeństwie i rodzinie, zwłaszcza w kwestii doktryny etyki rodzicielskiej. Jednocześnie, ukazując, jak głęboko ów filozoficzny konflikt jest nie do pogodzenia, dowodzi powagi akcentowania organicznego i przyczynowo-skutkowego związku antropologii i teologii w nauczaniu o małżeństwie i rodzicielstwie. Stwierdza, że oś sporu cyrkuluje w orbicie dwóch pojęć: miłości i życia, że dotyczy „identyfikacji człowieka jako podmiotu miłości i życia”. Na tle dyskusji toczących się burzliwie co najmniej od wydania *Humanae vitae* Pawła VI stało się jasne, że nie można zrozumieć ani miłości, ani życia, dopóki nie można ustalić, w jakim podmiocie (na jakim poziomie istnienia) znajduje się „źródło tak określonej aktywności”. Ponadto, zrozumienie samego podmiotu domaga się odczytania miłości i życia jako jego wewnętrznych wymiarów i transcendentálnych właściwości istnienia. Niezwykle istotna – zdaniem autora – identyfikacja człowieka jako podmiotu życia nie jest definitywna ani czytelna, dopóki te dwie cechy istnienia podmiotu – miłość i życie – są traktowane jako dwa niezależne, odrębne poziomy autorealizacji człowieka. Co więcej, pytanie o pełną identyfikację człowieka jako podmiotu miłości i życia nierozdzielnie pociąga za sobą inne: o ostateczne źródło jego istnienia. Ks. J. Bajda stwierdza, że pytanie o tożsamość człowieka jest skutkiem pytania o jego relację do Boga i świata, o sens bycia człowiekiem<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> Por. J. Bajda, Rodzina w planie Bożym, „Communio” 1981, R. 1, nr 5, s. 4n.

<sup>16</sup> Por. J. Bajda, Teologia rodziny w „Familiaris consortio”, w: Jan Paweł II, „Familiaris consortio”. Tekst i komentarze, Lublin, s. 145.

Rocco Buttiglione przekonuje, że dehumanizacja ludzkiego ciała poprzez separację go poza bytową strukturę osoby człowieka staje się fundamentem dla mentalności antyrodzicielskiej, stawiając pod znakiem zapytania zasadność całej etyki seksualnej. To nie jest już tylko kwestia antykoncepcji, ale moralności seksualnej w ogóle. Ciało przestaje być rozumiane jako ciało ludzkie, co rzutuje na niemożność odczytania płciowości jako rzeczywistości ludzkiej i osobowej, skutkiem czego norma moralna głoszona przez *Humanae vitae* z trudnością była przyjmowana jako odnosząca się do rzeczywistości wewnątrzosobowej. Przesztano rozumieć płciowość jako rzeczywistość skierowaną swoją wewnętrzną istotą ku ojcostwu i macierzyństwu. Stąd już tylko mały krok, by przeciwstawić przyjemność seksualną odpowiedzialności za rodzicielstwo, nie zważając na tragiczne skutki braku podstaw dla obrony etyki w tej tak ważnej dziedzinie<sup>17</sup>.

Ks. J. Bajda broni konsekwentnego stanowiska Kościoła, który w rozumieniu płciowej natury człowieka sprzeciwia się redukcyjnym ujęciom filozoficznym. W tym celu autor nie stroni od oparcia swej argumentacji na tradycji tomistycznej, która postrzega ludzkie ciało osobowo – jako istniejące, ogarnięte tym samym aktem istnienia, który przysługuje osobie. Wywołuje w ciele niepodzielną jedność i tożsamość swego podmiotu, który przeżywając w nim swoje działania, aktualizuje je z centrum duchowej woli. Przez ciało osoba uobecnia się wobec siebie samej i wobec całej przedmiotowej rzeczywistości<sup>18</sup>.

Wiele miejsca w swych publikacjach autor poświęca roli encykliki Pawła VI. Jej szczególne miejsce przypisuje nie tylko jasnemu wykładowi w dziedzinie etyki przekazywania życia ludzkiego w czasach jej powstania. Współcześnie, już ponad czterdzieści lat od jej ukazania się, fascynując jednych i budząc sprzeciw innych, nadal zadziwia aktualnością tematyki w niej zawartej. Dlatego również autor określa ją jako „profetyczną” lub „epokową”, rzucającą światło na cały świat problemów, jakie wyłonią się w drugiej połowie XX wieku i później. Przede wszystkim encyklika mobilizowała etyków i teologów do pogłębionego spojrzenia na problematykę etyczną małżeństwa, co przyniosło zarówno pogłębienie podstaw teologicznych, jak i wątków etyczno-filozoficznych (personalistycznych) i pozwoliło głębiej zobaczyć sedno procesów ideologiczno-kulturowych, wpływających na kształt życia społecznego i kierunki rozwoju nauk. Z drugiej zaś strony, po skrupulatnej analizie, ks. J. Bajda kry-

<sup>17</sup> Por. R. Buttiglione, *Etyka w kryzysie*, Lublin 1994, s. 42n.

<sup>18</sup> Por. J. Bajda, *Płeć a powołanie*, „Ethos” 1997, nr 1, s. 21.

tycznie ustosunkowuje się do tkwiących u podstaw tekstów nieortodoksyjnych hipotez niektórych teologów. Oscylują one bowiem jako skutek współczesnego dogmatyzowania identyczności seksu z miłością. Zauważa, że dość nieoczekiwanie, choć konsekwentnie, pojawiła się tendencja do sakralizacji „seksu” małżeńskiego, czy nawet jakiejś jego teologizacji czy wręcz „kanonizacji”, wskutek czego życie małżeńskie znalazło się automatycznie poza sferą grzechu, czyli poza sferą dobra i zła. Tymczasem ta dezintegracja płci w osobie ludzkiej niesie głębokie negatywne skutki moralne i duchowe w życiu wielu małżeństw i rodzin obecnego czasu. Niestety, jest dodatkowo wzmacniana głosami licznych zwolenników (również wśród teologów katolickich), którzy z różnych perspektyw próbują poddać w wątpliwość niemoralność antykoncepcji<sup>19</sup>.

Autor, przypominając, że prawo moralne wyrasta z metafizycznych korzeni – wskazuje na pryncypia bytowe, które stanowią bazę dla kodeksu etycznego. Dlatego obrona odpowiedzialnego rodzicielstwa przed skażeniem antykoncepcją wynika nie tylko z różnicy moralnej, ale antropologicznej. Różnica ta odpowiada dwom sposobom postępowania, które implikują dwie radykalnie różne koncepcje osoby ludzkiej<sup>20</sup>. Ponadto, u źródeł etycznego usprawiedliwienia antykoncepcji zdaje się leżeć zdecydowane przeświadczenie o absolutnym pierwszeństwie refleksji przed sumieniem działającego podmiotu. Z pomocą śpieszy tu egzystencjalizm, który wyraził trwałe przekonanie, że godność człowieka i jego transcendencja w stosunku do świata wyrażają się w sposób najpełniejszy w zdolności odrzucania wszelkiego systemu norm. Miałyby one, jako narzucone z zewnątrz, negować prawodawczy charakter wolności człowieka<sup>21</sup>.

Podobnie jak Autora *Humanae vitae*, ks. prof. J. Bайдę cechuje filozoficzny realizm, z jakim dotyka prawdy o ludzkim życiu. Wyraźnie podkreśla charakter daru, który w nie wpisuje, oraz ogromną odpowiedzialność człowieka, który partycypuje w tajemnicy powoływania ludzkiego bytu do istnienia. Docenia szczególnie wkład kard. K. Wojtyły, który jeszcze przed swym wyborem na

---

<sup>19</sup> Por. J. Bajda, Akt małżeński – czy akt seksualny, w: Rodzina drogą Kościoła, red. W. Nowacki, M. Ozorowski, Łomża 2005, s. 359.

<sup>20</sup> Por. J. Bajda, Rodzina a prokreacja integralna, w: Naturalne planowanie rodziny, red. W. Wieczorek, Lublin 2008, s. 64.

<sup>21</sup> Por. R. Buttiglione, Uwagi o teologicznej dyskusji wokół „*Humanae vitae*” oraz o towarzyszącym jej rozwojowi doktryny Magisterium, w: Dar ludzkiego życia. *Humanae vitae donum*, red. K. Majdański, T. Styczeń, Lublin 1991, s. 213.

stolicę papieską (a jeszcze bardziej po nim) zwrócił uwagę na nieuniknioną zależność etycznej i antropologicznej identyfikacji człowieka jako podmiotu życia i miłości z teologiczną perspektywą, której urzeczywistnieniem stała się tzw. teologia ciała. A przecież, autodiagnozę dla swego pontyfikatu Jan Paweł II uczynił niemal na samym progu objęcia katedry św. Piotra w Rzymie, wypowiadając o samym sobie słowa: „Jestem papieżem życia i odpowiedzialnego rodzicielstwa”<sup>22</sup>. Choć doniosłość i dramatyzm ujęcia problemów w *Evangelium vitae* przywodzi na myśl opinie, że przygotowywany dokument miał nawet sięgać po najwyższy stopień angażowania papieskiego autorytetu, jakim jest nauczanie *ex cathedra*, to jednak problem antykoncepcji ewidentnie dotyczy antropologiczno-etycznego stosunku małżonków do poczynanego życia<sup>23</sup>. Ks. J. Bajda obficie czerpie z najnowszego nauczania Kościoła, doceniając szczególnie wkład myśli papieża Pawła VI i Jana Pawła II, pokazując głębokie podstawy filozoficznego realizmu w traktowaniu o człowieku, małżeństwie i rodzicielstwie.

Książd profesor ukazuje fundament filozoficzno-moralnej różnicy odpowiedzialnego rodzicielstwa i antykoncepcji w optyce powołania małżeńskiego i rodzicielskiego zarazem. Podkreśla z przekonaniem, że nie dająca się pogodzić z odpowiedzialnym rodzicielstwem mentalność antykoncepcyjna jest wyrazem egoizmu i zaprzeczenia duchowemu rozwojowi osoby i komunii małżeńskiej. Obca jest tej mentalności postawa wzajemnego bezinteresownego daru małżonków, która owocuje wielkodusznym otwarciem się na płodny charakter ich zjednoczenia. Wrogość wobec potencjalnego „osobowego skutku” aktu małżeńskiego stanowi dramatyczne wołanie o odrodzenie rozumienia sensu powołania do małżeństwa. W swych publikacjach ks. Bajda odkrywa, że naturalne metody rozpoznawania płodności mieszczą się w zupełnie innej antropologii, a co za tym idzie, i etyce. W tym miejscu przyznaje należne miejsce w małżeńskiej duchowości cnocie wstrzemięźliwości, która w kontekście fizycznego zbliżenia mężczyzny i kobiety powinna znamionować ogarnięcie go władzami duchowymi osób zaangażowanych w czyn ludzki. Ma on przecież być wymownym znakiem potwierdzającym obiektywną relację miłości oblubieńczej. Dokładnie analizuje płaszczyzny powiązań antykoncepcji z aborcją

---

<sup>22</sup> Por. T. Styczeń, „Jestem papieżem życia i odpowiedzialnego rodzicielstwa...” Słowo końcowe, „Ethos” 1998, nr 43, s. 373.

<sup>23</sup> Por. St. Nagy, Problem stopnia teologicznej pewności nauki encykliki „*Evangelium vitae*”, w: „*Evangelium vitae*”. Tekst i komentarze, red. T. Styczeń, J. Nagórny, Lublin 1999, s. 237.

w warstwie etyczno-psychologicznej dynamiki osoby. Autor pokazuje, w jaki sposób antykoncepcja jest pierwszym tłem aborcji i jej logiczną pod względem mentalności przyczyną. By uchwycić istotę związku tych dwóch, z pozoru różnych zjawisk, podnosi choćby kwestię preparowania języka dla celów swoiście pojmowanej interpretacji praktyk należących do dziedziny „kontroli urodzin”. Uważa, że wiele tekstów publicystycznych przyczynia się do odbarwiania rzeczywistości, w wyniku czego pojęcie antykoncepcji uzyskuje nowe, poszerzone znaczenie, a zakres staje się na tyle płynny, by można było zamknąć w nim działania aborcyjne. Równoległe buduje się taką interpretację zabójstwa nienarodzonych, by można było bezboleśnie przemycić aborcję pod neutralnymi moralnie kategoriami polityki, prawa, rozwoju, zdrowia, wolności<sup>24</sup>.

### Nieodzowność teologii

Antykoncepcja jest jednym z najjaskrawszych symptomów kultury śmierci w dzisiejszym świecie. Na jej przykładzie widać, jak odrzucenie Bożych dróg prowadzi do destrukcyjnych relacji – i to w miejscach najbardziej delikatnych, dotyczących bezpośrednio miłości. Dochodzi do swoistego sprzężenia zwrotnego, gdzie łamanie prawa Bożego osłabia wrażliwość na najbliższych. Z drugiej strony, bunt przeciw planowi Bożemu wobec małżeństwa i płodności, skutkując degradacją miłości, domyka błędne koło grzechu łatwiejszym sięganiem po antykoncepcję<sup>25</sup>.

Dokonyjąc antropologiczno-teologicznej analizy formuły małżeństwa i rodzicielstwa, ks. J. Bajda podnosi błąd teologicznego modelu, który funkcjonuje jako zasada interpretacyjna, w której nie chodzi tylko o identyfikację podmiotu, czyli bytu, który chce się zrozumieć. Chodzi tu bardziej o rozumienie bytu, co do którego zakłada się, że jest istotowo i z konieczności rozumieniem „naturalnym”, zarówno w strukturze podmiotowej jak przedmiotowej, czyli o definitywne rozumienie istoty tego bytu. Powoduje to sprowadzenie Objawienia tylko do roli czynnika orzekającego o czymś, czego istota jest już ostatecznie ustalona, naświetlenie zaś płynące z wiary mówiłoby tylko o znaczeniu pewnej rzeczywistości, która sama w sobie jest „tylko” naturalna i ziemską, względnie „tylko” ludzką”. W rezultacie – konkluduje autor – „porządek teologiczno-moralny rodziny został nacechowany głębokim dualizmem między tym, co «naturalne», a tym, co «święte», między etyką – poddaną racjonalnej inter-

<sup>24</sup> Por. J. Bajda, *Moralna ocena antykoncepcji a przerywanie ciąży*, Gdańsk 1996, s. 35.

<sup>25</sup> Por. tamże, s. 22.

pretacji natury – a teologią «życia duchowego», oderwanego od istoty życia ludzkiego»<sup>26</sup>. Porównanie wyników owych odmiennych antropologii w powiązaniu z teologią jest sugestywnie widoczne właśnie w świetle hermeneutyki antykonceptyjnej. Dlatego tak konieczne jest solidne, realistyczne podłoże filozoficzne (w tym antropologiczne) dla teologicznych badań nad etyczną strukturą czynów, które bazują na zafalszowanej wizji człowieka.

Ks. J. Bajda zwraca uwagę na metodologię teologicznego wykładu o niegodziwości praktyk antykonceptyjnych zawartą w *Humanae vitae*. Podkreśla, że papież, zanim przejdzie do ich określenia i dokona oceny moralnej (choć przewija się ta ocena przez całą encyklikę), zbiera i wylicza konkretne przejawy mentalności przeciwpozęciowej. Autor zaznacza, że Paweł VI zawiera tu (choćby niewyraźne, ale przejrzyste) ustosunkowanie do aborcyjnego działania hormonalnych środków antykonceptyjnych. „Jest jasne, że to działanie podlega pod pojęcie zamachu na życie poczęte, gdyż taka kwalifikacja moralna jest niezależna od czasu, który upłynął od momentu poczęcia. Już bowiem od momentu poczęcia mamy do czynienia z człowiekiem i dlatego działanie powodujące uśmiercenie poczętej istoty ludzkiej jest zamachem na życie człowieka przed narodzeniem»<sup>27</sup>.

Refleksja nad *Humanae vitae* i nauczaniem Jana Pawła II prowadzi ks. J. Bajdę do odsłonięcia pewnego błędu w myśleniu o moralności konkretnych czynów człowieka – osoby. W perspektywie polemiki papieża Polaka w *Veritatis splendor* z niektórymi heterodoksyjnymi poglądami w teologii moralnej, krótka ocena tych tendencji przez jego poprzednika wydaje się być proroczą.

Jedna z nich wiąże się z oczywistym nieporozumieniem, które odsłania sama formuła określająca jądro podnoszonej kwestii. „Wybór mniejszego zła”, bo o nim tu mowa, nigdy nie może być wyborem godziwym moralnie, bo zmierza wprost do opowiedzenia się właśnie za złem. „Hipoteza wyboru mniejszego zła jest na terenie etyki jawnym absurdem (...), moralność opiera się na fundamentalnej zasadzie, głoszącej, że należy czynić dobro, a zła należy unikać. Zło wolno tylko niekiedy tolerować, kiedy zachodzi konieczność ocalenia wyższego dobra»<sup>28</sup>. Dlatego niektórzy są gotowi zaakceptować antykonceptję w imię obrony przed pokusą aborcji, gdzie odrzucenie tej pierwszej miałyby prowadzić nieuchronnie do tej drugiej.

<sup>26</sup> J. Bajda, Rodzina w planie Bożym, dz. cyt., s. 5-6.

<sup>27</sup> J. Bajda, Powołanie małżeństwa i rodziny, Łomianki 2010, s. 153.

<sup>28</sup> Tamże, s. 157.

Druga tendencja próbuje usprawiedliwić czyn sam w sobie zły dobrymi jego skutkami. Łatwo tu zauważyć tło dla rozpowszechnionych później trendów zdefiniowanych jako złe pojęta „opcja fundamentalna”. Banalizuje ona niegodziwość moralną poszczególnych czynów, między innymi na rzecz dobrych skutków takiego wyboru. Aplikując tę tezę do etyki małżeńskiej, jej zwolennicy „zdają się traktować poszczególne akty małżeńskie jako wyłącznie elementy pewnej całości, nie posiadające swej indywidualnej tożsamości etycznej. (...) Tymczasem wartość moralna czynu albo istnieje w samym czynie, albo nie istnieje w ogóle. (...) Wartość moralna aktu małżeńskiego nie zależy od zaistnienia czy niezastnienia skutku, lecz od uszanowania wewnętrznej prawdy aktu małżeńskiego”<sup>29</sup>. Stąd rodzi się pytanie, jak w praktyce małżonkowie mogą obronić ten szacunek do obiektywnej prawdy aktu. Na czym polega etyczna różnica między postępowaniem antykoncepcyjnym a świadomą decyzją podjęcia współżycia seksualnego przez małżonków w okresie niepłodnym? Widać to szczególnie w polemice o uchwycenie tej moralnej różnicy w ocenie antykoncepcji i naturalnych metod planowania rodziny. Autor stwierdza, że planowanie poczęć w zgodzie z rytmem biologicznym kobiety, objawiającym mądrość i wolę Stwórcy, wiedzie w zupełnie przeciwną logikę, niż antykoncepcyjne obojędzenie – logikę daru przeciw zawłasczeniu, otwartości w stosunku do życia przeciw wrogości, miłości dla współmałżonka przeciw egoizmowi.

Ks. J. Bajda wskazuje na wydarzenia, które przyczyniły się do ukształtowania dzisiejszej negacji nauki *Humanae vitae*. Nie są one wyizolowane od modnych trendów antropologicznych, którym drogę uTORował marksizm. Po tragedii wojen światowych przyznał on sobie prawo do budowy nowego świata na rzekomych zgliszczach chrześcijaństwa. Znalazł licznych zwolenników nawet na łonie Kościoła, którzy, powołując się na „ducha *Vaticanum II*”, kontestowali wykład encykliki Pawła VI. „W ten sposób rewolucja «kulturalna» roku 1968 zafałszowała klimat odnowy soborowej, wnosząc ducha negacji i buntu. Drugi wstrząs kulturowy szedł jeszcze głębiej w kierunku burzenia chrześcijaństwa: po formalnym upadku systemu komunistycznego w roku 1989, zamiast zwrócić się ku wierze, jak należało oczekiwać, wybrano totalny sceptycyzm (...)”<sup>30</sup>. Autor upatruje w wydarzeniach tych lat nie tylko symbol relatywizmu poznawczego, lecz również płynącą z niego praktyczną negację odniesienia do transcendencji, mogącego zaproponować tylko destruktywny

---

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże, s. 117.



dla człowieka nihilizm. Podkreśla, że rozumienie rodzicielstwa w orbicie darowanego z miłości przez Boga ludzkiego istnienia skutecznie zabezpiecza przed widzeniem osoby bez jej odniesienia do miłującego Stwórcy.

W rozważaniach na temat mentalności antykoncepcyjnej ks. J. Bajda zauważa ponadto, że przemoc fizyczną charakteryzuje sprzeciw wobec prawdy w krajach, w których nie doceniono jeszcze wartości wolności, głównie religijnej i kulturowej. Jednak tzw. państwom rozwiniętym grozi „terror” bardziej subtelny, lecz nie mniej groźny. „Wiele czynników ideologicznych, socjologicznych, kulturowych spowodowało, że zostały zagubione lub zafałszowane podstawowe pojęcia antropologiczne i moralne, co utrudniło, a w wielu przypadkach uniemożliwiło przyjęcie autentycznej nauki (...) na temat powołania małżeństwa i rodziny, czyli po prostu na temat powołania człowieka”<sup>31</sup>.

Prawodawstwo wielu państw, nie tylko uboższych, przyjęło zasadę społeczniego przymusu i arbitralnego narzucania obywatelom mentalności antykoncepcyjnej. Burzy to podstawy pierwotnej odpowiedzialności i prawa rodziców do swobodnego wychowania swoich dzieci zgodnie z wyznawanymi przekonaniem oraz przeczy promocji wartości życia, jako nieocenionego bogactwa społeczeństwa. „Czyż bowiem można nie odczuwać zaniepokojenia faktem, że z jednej strony przeznaczają się ogromne sumy pieniędzy na rozpowszechnianie moralnie niedopuszczalnych środków antykoncepcyjnych, a z drugiej odmawia wykorzystania wielkiego potencjału naturalnych metod planowania rodziny? Te ostatnie są nie tylko mniej kosztowne, ale z pewnością pomagają parom małżeńskim zachować ludzką godność dzięki praktyce odpowiedzialnej miłości”<sup>32</sup>. Współczesna kultura skierowana przeciwko życiu znajduje szerokie grono swoich zwolenników. Należy do nich na przykład coraz powszechniej dominujący ekologizm, który nie przyznaje specjalnych praw osobie ludzkiej, twierdząc, że jest ona „rakiem” na ciele planety. Widząc przede wszystkim zgubny wpływ człowieka na środowisko naturalne, dodając ewolucjonistyczną ideologię, zwolennicy ekologizmu otrzymują wizję człowieka, w którego bycie nie wyróżniają większej godności niż ta, jaką posiadają pozostałe istoty na ziemi. Eliminuje on wszelką transcendencję, dowodząc, że wobec śmierci wszystkie organizmy są równe<sup>33</sup>.

---

<sup>31</sup> Tamże, s. 121.

<sup>32</sup> Jan Paweł II, Planowanie rodziny w świetle etyki, w: *Rodzino, co mówisz o sobie. Dokumenty i przemówienia papieskie w Roku Rodziny*, red. A. Świerczek, Kraków 1995, s. 418.

<sup>33</sup> Por. J. Bajda, Bioetyka a godność osoby ludzkiej, w: *Rodzina wiosną dla Europy i świata. Wybór tekstów z IV Światowego Kongresu Rodzin*, red. K. Mazela, Warszawa 2007, s. 505.



Podsumowując, ks. J. Bajda pyta o to, jak przemawiać dzisiaj, by nauka Kościoła o nierozzerwalnej więzi charakteru prokreacyjnego i jednoczącego każdego aktu była we współczesnym świecie słyszalna? Czy nauka tak kontestowana co najmniej od czasów *Humanae vitae* jest możliwa do recepcji przez współczesne społeczeństwa, które wydaje się, że bezpowrotnie zostały zagarnięte przez mentalność antykonceptyjną? Jednak, jak w każdym aspekcie życia chrześcijanina, należy i w tym obszarze patrzeć z nadzieją. Jest to prawda o integralnej wizji człowieka, która broni się sama, gdyż należy do najgłębiej zakorzenionych prawd o człowieku, który pragnie kochać miłością prawdziwą. Bowiem etos uświęcania i „uczłowieczania” wszystkiego, co zwyczajnie i codzienne, w parze z paschalnym rysem przekraczania własnych słabości stanowią także dziś atrakcyjne i „wyczuwalne” wyzwanie do pokładania w nim nadziei na życie szczęśliwie i udane. Należy ufać, że seksualność w pełnej perspektywie chrześcijańskiego małżeństwa odzyska należne jej dowartościowanie<sup>34</sup>.

Miłość małżeńska wraz z powołaniem do rodzicielstwa jest, zwłaszcza współcześnie, protestem i oskarżeniem wobec świata, przekonującym go o grzechu (por. J 16,8). Jawi się jako zwycięstwo nad swoistą tyranią erotyzmu i ideologią seksualizmu. Dlatego należy ją traktować jako nieoceniony skarb, dar i lekarstwo dla świata, który jest drogowskazem i szansą ocalenia, tak życia, jak i miłości. Tylko na takich fundamentach może zakwitnąć życie małżeństw, rodzin i innych wspólnot, które oczekują odnowienia w Chrystusie<sup>35</sup>.

Ks. J. Bajda, pomimo surowej oceny, jaką wystawia współczesnej kulturze antykonceptyjnej, nie poddaje się pesymistycznym wizjom, dostrzegając siłę w Bożym orędziu o miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Ów optymizm popiera swym dorobkiem pracy nad teologią powołania małżeńskiego i rodzicielskiego, ukazując jednocześnie perspektywy dla dalszych badań nad antropologiczno-teologiczną różnicą między odpowiedzialnym rodzicielstwem i antykonceptcją. Autor przekonuje o konieczności pogłębienia filozoficznego fundamentu pod teologiczne rozważania o małżeństwie i rodzicielstwie. Postuluje, że właściwe rozumienie człowieka, jego bytu, natury i ciała, jest nieodzowne, by poprawnie odczytać normę moralną w kwestii przekazywania życia ludzkiego. Dopiero wtedy antropologia teologiczna i teologia ciała Jana Pawła II staje się

---

<sup>34</sup> Por. W. Bartkiewicz, Próba oceny dyskusji wokół „*Humanae vitae*”, „Teologia i moralność” 2008, t. 3, s. 8.

<sup>35</sup> Por. J. Bajda, Teologia miłości małżeńskiej, „Ateneum Kapłańskie” 1975, R. 67, t. 84, z. 397, s. 186.

w pełni zrozumiała, ukazując niedopuszczalność antykoncepcji, której logiki nie da się sprowadzić do okresowej wstrzemięźliwości naturalnego planowania rodziny. W teologicznej ocenie antykoncepcji rozważania ks. J. Bajdy ogniskują się wokół wystąpienia przeciw Bożemu prawu. Zostaje ono wypaczone, a człowiek, poddany realnej, choć drążącej w upływie czasu (a przez to trudniej dostrzegalnej), agresji antykoncepcji, staje w sprzeczności wobec wymagań bezinteresownego daru z siebie samego, niezdolny do przyjęcia analogicznego daru współmałżonka. Autor poddaje krytyce dominującą dziś kulturę myślenia antynatalistycznego, ukazując jej zgubne skutki dla osób, rodzin i społeczności.

### **Fr Rafał Chruśliński: On anthropological and theological aspects of contraception according to Fr Jerzy Bajda**

In formulating his theological argumentation concerning responsible parenthood Fr Jerzy Bajda demonstrates threats ensuing from the contraceptive approach the lays emphasis on the connection between human love and the love of God which constitutes a model for a all human relations. Essential for love between spouses are chastity and fertility – the latter bearing fruit in the generous opening to the gift of offspring. It is conditioned by an ethical way of giving birth to children. The greatest threat for a truly human understanding of transmitting life is (apart from abortion) contraceptive action which, when it is consciously, voluntarily and continuously practiced constitutes a grave moral disorder. It constitutes a transgression against Divine Law and is an adulteration of personal spiritual and corporal unity of man. The effects contraception results in undermining men's and women's health, their interrelations, depravation of matrimonial and family life, degradation for the sacredness of the marital act. He also stresses the fact contraceptive mentality, which is inconsistent with responsible parenthood is an expression of egoism and denial of the spiritual development of person and marital communion. Alien to this mentality is the attitude of mutual and disinterested gift of the spouses. Besides, contraception is the primary background to abortion and its logical – in the way of mentality – cause. Contraception in one of the most striking symptoms of the culture of death in the present-day world. Fr Bajda gives much attention in his publications to the prophetic role of Paul VI's encyclical "Humanae vitae". Despite his severe criticism of contemporary contraceptive culture he does not give in to pessimistic visions, finding strength in Gog's message of marital and parental points to the indispensability of the proper understanding of man for the correct reading of the moral norm in the matter of the transmission of human life.

**Nota o autorze:**

**Ks. Rafał Chruśliński** – kapłan archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej; absolwent Politechniki Warszawskiej, Wydziału Studiów nad Rodziną UKSW i Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży; zaangażowany w pracę duszpasterską z rodzinami.